Nr. 148. Kraków, Wtorek 23 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: W **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kapitulacya Przemyśla.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wedeń, 23 marca.

Urzędowo donoszą 22 marca 1915:

Po 4½ miesięcznem osaczeniu twierdza Przemyśl, u kresu swych sił, 22 marca padła z honorem.

Gdy w połowie tego miesiąca zaczęło brakować zapasów żywności, zdecydował się generał piechoty Kusmanek na ostatni atak. Wojska, które wykonały wypad, wysunęły się dnia 19 nad ranem poza linie forteczne i trzymały się aż do ostateczności. — Po siedmiogodzinnej walce przeciw znacznym rosyjskim siłom w końcu zmusiła ich przewaga liczbowa do cofnięcia się za linie forteczne.

W nocach następnych Rosyanie ruszyli przeciw kilku frontom Przemyśla. Ataki te załamały się, tak samo jak wszystkie poprzednie, w ogniu walecznie bronionych fortyfikacyj.

Ponieważ po wypadzie dnia 19 bm. także największe ograniczenia w racyach żywności dozwalały tylko jeszcze na trzydniowy opór, komendant twierdzy otrzymał tymczasem rozkaz, by po upływie tego terminu i po zniszczeniu materyału wojennego pozostawił teren nieprzyjacielowi. Jak jeden lotnik twierdzy doniósł, udało się w rzeczywistości forty wraz z działami, amunicyą i obszarami ufortyfikowanymi na czas zniszczyć.

Ofiarnemu wytrwaniu i ostatniej walce załogi należy się nie mniejsza pochwała, niż jej waleczności w poprzednich szturmach i walkach. Tego uznania także nieprzyjaciel nie odmówi bohaterskiemu Przemyślowi.

Upadek twierdzy, z którym kierownictwo armii od dłuższego czasu musiało się liczyć, nie ma żadnego wpływu na ogólne położenie.

Walki w Karpatach.

W armii polowej walki w odcinkach karpackich trwają dalej od przełęczy użockiej aż do siodła Konieczna.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Rozkaz arcyks. Fryderyka do armii.

Wiedeń, 23 marca.

Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk wydał następujący rozkaz do armii:

Po 4½ miesięcznych bohaterskich walkach, w których nieprzyjaciel bezwzględnie i wytrwale, ale zawsze bezskutecznie szturmując, poniósł ogromne straty, i po krwawem odparciu jego jeszcze w ostatnim czasie, zwłaszcza 20 i 21 marca dniem i nocą podjętych usiłowań zdobycia twierdzy Przemyśla przemocą, bohaterska załoga twierdzy, która jeszcze 19 marca ostatnią siłą usiłowała przemożny pierścień osaczenia rozbić, zmuszona głodem, na rozkaz i po zniszczeniu wszystkich fortów, mostów, broni, amunicyi i materyałów wojennych wszelkiego rodzaju, pozostawiła gruzy Przemyśla nieprzyjacielowi.

Niezwyciężonym bohaterom Przemyśla koleżeńskie pozdrowienie nasze i podziękowanie; zostali pokonani siłą elementarną a nie przez wroga. Pozostają nam szczytnym wzorem wiernego pełnienia obowiązków aż do najostateczniejszych granic siły ludzkiej.

Obrona Przemyśla pozostanie na wieczne czasy świetlaną kartą sławy naszej armii.

Marszałek polny arcyks. Fryderyk.

Wyparcie Rosyan z Kłajpedy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera ogłasza 22 marca 1915.

Z Kłajpedy zostali wczoraj Rosyanie po krótkiej walce na południe od miasta i zaciętych walkach ulicznych znowu wypędzeni. Pod osłoną rosyjskich wojsk zagarnął tam rosyjski motłoch mienie naszych mieszkańców, własność prywatną załadował na wozy i przewiózł przez granicę. Będzie jeszcze ogłoszone sprawozdanie o tych wydarzeniach.

Odparcie ataków pod Jednorożcem, Przasnyszem i Ciechanowem.

Na północ od Maryampola ponieśli Rosyanie, po odparciu ich ataków, ciężkie straty.

Na zachód od Orzyca koło Jednorożca i na północny wschód od Przasnysza, jak i na północny zachód od Ciechanowa, załamały się rosyjskie ataki dzienne i nocne pod naszym ogniem. 420 jeńców pozostało w tych walkach w naszych rękach.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera ogłasza 22 marca 1915.

Nocna próba Francuzów zawładnięcia naszą pozycyą na południowym zboczu wyżyny Lorette nie udała się. Także w Szampanii na północ od Le Mesnil rozbił się francuski atak nocny.

Wszystkie usiłowania Francuzów odebrania z powrotem pozycyj na Reichsackerkopf były bezskuteczne.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna w Polsce.

Berlin, 23 marca.

»Vossische Ztg.« podaje z Amsterdamu pod datą 20 bm.:

Londyński »Daily Telegraph« donosi z Petersburga:

Z frontu w Polsce dochodzą sprawozdania, że na rozmaitych miejscach, na których obecnie gwałtownie walczą, operacye stają się niemożliwe. Drogi, zalane wezbranemi rzekami, stają się niedostępne dla wielkich ciężarów. Oficyalny organ wojenny jest tego zdania, że będzie trwać cztery do sześciu tygodni, zanim zostanie umożliwiony ruch większych mas na tych drogach. Z nastaniem wiosny linia **Bobru i Narwi** traci swoje przeważające znaczenie. Brzegi tych rzek stają się w tym czasie tak bagniste, że o większych ruchach wojsk niema wcale mowy. Chwilowo noc i dzień walczą z największą zaciętością. Na uliczkach wsi, które często w jednym dniu po osiemkroć bywają zdobywane i odbierane z powrotem, panuje nieustanna walka wręcz. Ataki i przeciwataki zmieniają się bez ustanku. Karabiny maszynowe zaciąga się do domów, a działa polowe jak najspieszniej się zakopuje. Nawet noce nie przynoszą spokoju i pośród zupełnych ciemności nawet wydają sobie przeciwnicy najstraszliwsze walki na bagnety.

Atak Zeppelinów na Paryż.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 23 marca.

Ag. Havasa donosi:

W niedzielę o godz. 1 min. 20 przeprowadzono z powodu zagrożenia Paryża Zeppelinami zarządzenia na rozkaz władz wojskowych. — Straż ogniowa dała sygnał o niebezpieczeństwie. W całym obszarze miasta nastąpiły wnet ciemności. **Dwa niemieckie balony rzuciły na miasto bomby. Pierwsza spowodowała pożar w Neuilly nad Sekwaną, druga w obrębie Paryża w Rue des dames spowodowała znaczny pożar na dachu pewnego budynku.** W pasażu Desire, blisko dworca zachodniego, powstał także pożar, który szybko ugaszono. W St. Quen spalił się stóg siana.

Siedm bomb rzucono na Asnieres. Spowodowały one dosyć znaczne szkody. Trzy osoby lekko ranne. **W Courbevoie dwóch robotników ciężko rannych. W Levallois-Perret zawalił się dom ogrodniczy.** Dwóch młodych ludzi legło pod gruzami. Odratowano ich, choć doznali zranień. W rue Boccard bomba spowodowała pożar, który szybko ugaszono. O godz. 3 min. 30 wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Paryż, 23 marca.

(Ag. Havasa). Jedna z bomb Zeppelina spadła w Neuilly w rue Chauvin i zapaliła szpital amerykański. Naczelny lekarz wyrzucony został z łóżka. W Asnieres ludność zbudzona bombami ze snu, wybiegła w panice na ulicę i słyszała łoskot motorów balonowych. O godz. 3 Zeppeliny znikły w kierunku północnym.

Paryż, 23 marca.

»Matin« donosi: Zeppeliny widziano koło Pont à Mousson w kierunku Nancy. Z powodu ognia artyleryi francuskiej balony musiały nawrócić.

Paryż, 23 marca.

(Ag. Havasa). Między godz. 1½ a 2 w nocy Zeppeliny leciały z Compiègne ku Paryżowi wzdłuż doliny Oise. Dwa Zeppeliny zmuszono do powrotu. Drugie, atakowane przez artyleryę francuską, okrążyły jedną dzielnicę Paryża, na **którą rzuciły 12 bomb. Kilka eksplodowało.** Siedm lub ośm osób zostało trafionych, jedna ciężko.

Z różnych stron otwarto ogień na Zeppeliny, które oświetlono dokładnie reflektorami. Jeden Zeppelin, jak się zdaje, został trafiony. W akcyi brała także udział eskadra aeroplanów, nie można jednak było ścigać Zeppelinów.

Ogółem sądzą, że atak Zeppelinów na Paryż nie udał się. Paryska ludność zachowała się spokojnie. Przy odwrocie Zeppeliny **rzuciły jeszcze raz 12 bomb na Compiègne,** które jednak wyrządziły tylko nieznaczne szkody.

Paryż, 23 marca.

»N. Y. Herald« donosi, że Zeppeliny zjawiły się o godz. 2 rano nad Neuilly. Zeppelinów było 5. Szybowały na wysokości 800 metrów.

W Łodzi wyzwolonej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

I.

— 12 marca.

Pomimo wprowadzenia w dniu 8 marca stałego osobowego rozkładu pociągów na wielu liniach kolejowych, obsadzonych przez wojska sprzymierzone, do Łodzi nie z każdego miejsca dostać się łatwo. Od strony Kalisza i Aleksandrowa podróżny dostaje się bez trudności i szybko, a w drodze napotyka dobrze zaopatrzone bufety i gdyby nie zniszczenie na dworcach kolejowych, mógłby mieć wrażenie, że się znajduje na jakiejś wewnętrznej linii kolejowej, zdala od linii bojowej. Natomiast dla przybywającego od strony Krakowa, Zagłębia dąbrowskiego i Częstochowy, rzecz przedstawia się zgoła inaczej.

Już w Piotrkowie (do którego doprowadzono od 8 marca stały ruch osobowy, zamiast, jak dawniej, do Radomska), dowiadujemy się, że najlepiej do Łodzi wybrać się końmi, gdyż wędrówka koleją przez Koluszki potrwać może dwie doby (w normalnych czasach odbywało się tę drogę w ciągu niespełna dwóch godzin). Nie zawsze jednak na Rynku piotrkowskim znaleźć można furmankę do rozporządzenia. — W tym wypadku, zwłaszcza jeśli się ma pozwolenie na korzystanie z pociągu wojskowego, wsiada się na jeden z takich pociągów, prowadzący aż do Skierniewic, z warunkiem przesiadania się w Koluszkach.

Chociaż wszystkie dworce kolei warszawsko-wiedeńskiej, poczynając od Zawiercia, a kończąc podobno aż na Pruszkowie, do którego w październiku dotarły wojska niemieckie, są zrujnowane i spalone, to jednak największy obraz zniszczenia przedstawia dworzec w **Koluszkach.** Ze wszystkich budynków stacyjnych tej ważnej stacyi węzłowej **nie pozostało niemal ani śladu.** Podczas odwrotu, dokonanego w ostatnich dniach października, pozostało widać dosyć czasu na dokładne dokonanie zniszczenia.

W Koluszkach, w zimnym, nieopalonym wagonie, czeka się zwykle przez czas dłuższy na pociąg, idący w kierunku do Łodzi. Jeśli się trafi na szczęśliwe połączenie, to droga z Piotrkowa do Łodzi koleją skróca się z 48 godzin do 12. Nie zawsze jednak pociąg wojskowy dochodzi do stacyi Łódź kolei fabryczno-łódzkiej, znajdującej się w centrum miasta. Czasem staje na odległym od środka miasta dworcu kaliskim, a czasem w Chojnach, skąd pół godziny piechotą trzeba iść do miasta.

Zaraz na wstępie do miasta można zauważyć, że ta półmilionowa Łódź, »ziemia obiecana« poszukiwaczy grosza, która wraz z okolicą była w końcu listopada i z początku grudnia widownią trzytygodniowej bitwy łódzkiej, nie wiele jednak ucierpiała podczas wojny i pozostała po dawnemu wielkiem miastem, pełnem ruchu i życia. Ludność, która swego czasu po piwnicach się chowała, zapomniała zupełnie o przebytych wrażeniach i przystosowała się do nowych warunków życia. Sanitaryusz niemiecki, Ślązak, który ze mną jechał, opowiadał ze zgorszeniem, że w Łodzi w wielu domach w karnawale bawiono się i tańczono, jak gdyby nic nie zaszło i jak gdyby miasto nie znajdowało się w odległości trzydziestu kilku kilometrów od linii bojowej. Snać kosmopolityzm wycisnął silne piętno na tem mieście, najmniej polskiem ze wszystkich miast w naszym kraju, choć znajdującem się w samem centrum ziem polskich...

W samem mieście ucierpiały od bombardowania niektóre tylko gmachy, jak magistrat na Nowym Rynku, oraz dworzec kolei fabryczno-łódzkiej i przylegające doń domy, w których co najmniej powylatywały wszystkie szyby w oknach. Poza tem w mieście prawie nie widać zniszczenia. Zamknięto stosunkowo nie wielką ilość sklepów. Pozostałe otwarte i przepełnione publicznością, zalegającą od rana do wieczora ulicę Piotrkowską, główną arteryę miasta, która się ciągnie na przestrzeni kilku kilometrów.

W przeciwstawieniu do Piotrkowa, gdzie niema już ani jednego rosyjskiego szyldu i gdzie nawet zdążono przywrócić dawne nazwy ulic, usuwając takie naleciałości ostatnich czasów, jak ulice: Petersburską, Moskiewską, Odesską i t. p., w Łodzi po dawnemu widnieją wszędzie szyldy dwujęzyczne: rosyjsko-polskie. Tak, jak gdyby się nic nie zmieniło. Wypływa to często po prostu z inercyi lub obojętności. Przywykli do słuchania rozkazów i poddawania się im bez szemrania, mieszkańcy Łodzi czekają nowego nakazu, a przed jego otrzymaniem na własną inicyatywę nie umieją się zdobyć.

W mieście przebywa dużo Rosyan-urzędników, którzy nie zdążyli lub nie chcieli uciekać w głąb Rosyi. Osoby kompetentne zapewniają, że w Łodzi przebywa również dużo szpiegów, którzy w krytycznych chwilach, gdy ważyły się losy miasta na korzyść Rosyan, pojawiali się zwykle na ulicach w dużej ilości, a obecnie ukrywają się starannie. Liczbę osób, mówiących w Łodzi po rosyjsku, powiększają »Litwacy«, posiłkujący się po dawnemu językiem swych najzawziętszych wrogów.

Niema tylko policyi i żandarmeryi rosyjskiej, która kilkanaście lat temu aresztowała Piłsudzkiego w tem mieście i z rąk której w gmachu żandarmeryi łódzkiej udało się cztery lata temu szczęśliwym trafem umknąć znanemu publicyście, Tytusowi Filipowiczowi. Niema też wojska rosyjskiego: od czasu do czasu tylko przechodzą przez ulice zbiedzone, wynędzniałe gromady jeńców rosyjskich. Spoglądamy na gmach więzienia łódzkiego na rogu ulic Konstantynowskiej i Długiej. Oko przechodnia nie znajduje szubienicy, którą w roku 1906 kazał postawić krwiożerczy Kaznakow na podwórzu więziennem w miejscu, widocznem z ulicy, aby tym widokiem steroryzować zrewolucyonizowane miasto. Wewnątrz budynku niema więźniów politycznych, gdyż wszystkich kazał wypuścić komitet obywatelski, a pozostali jedynie pospolici kryminaliści. Przed gmachem chodzi powoli szyldwach niemiecki.

Automobile wojskowe, wiozące oficerów niemieckich, przerzynają wciąż z hukiem i świstem ulice wielkiego miasta, przypominając swym widokiem, że mamy wojnę. Gotowiśmy zapomnieć o niej, gdyby nie one i gdyby nie głód, zaglądający coraz bardziej ludziom w oczy.

Łódź była zawsze miastem kontrastów. — Wielkie kapitały, dzięki którym Łódź powstała z niczego w ciągu lat 30 na sposób amerykański i wielka, przerażająca nędza. Dziś te kontrasty jeszcze bardziej się spotęgowały. Fabryki prawie wszystkie stoją, bez nadziei puszczenia w ruch w bliskiej przyszłości. Miasto roi się od żebraków. Wszystkie zabiegi komitetu obywatelskiego i różnych instytucyj społecznych, są wobec wzrastającej z każdym dniem nędzy kroplą w morzu.

Olbrzymie gmachy fabryczne: Scheiblera, Poznańskiego i innych, zatrudniające po kilkanaście tysięcy robotników, stoją pustkami. Nie słychać świstu syreny fabrycznej w tem mieście kominów. Pałace »królów bawełnianych« świecą również pustkami. Ich właściciele spędzają czas wojenny przeważnie za granicą.

A publiczność zalewa, jak dawniej, ulice Łodzi, rozchwytuje chciwie gazety i zbiera na pamiątkę szrapnele, pozostałości łódzkiej bitwy.

J. Krz.

Zaopatrzenie Wiednia w chleb.

Wobec wypadków ostatniego tygodnia, namiestnik Dolnej Austryi, br. Bienerth, wydał do ludności apel, wzywający ją do największej oszczędności w spożywaniu chleba. Będą to ofiary — pisze namiestnik — nie ze zdrowia lecz z wygody i smaku. Czemże one jednak są w porównaniu z temi ofiarami, które składają nasi żołnierze na polu bitwy. Należy swój smak podporządkować wielkiemu czasowi. Kto się usuwa od solidarności, popełnia zbrodnię na państwie i społeczeństwie. Zapowiada dalej, że aż do czasu nowych zbiorów będzie się ludność zadowalała mąką kukurudzianą, która, dobrze przyrządzona, daje pokarm bez zarzutu. Stowarzyszenia spożywcze, piekarze i handlarze są powołani uczyć się i pouczać drugich, w jaki sposób gospodarstwa domowe obywateli mają się zastosować do wymagań, a na prasę spada misya, na bogatych i ubogich oddziaływać w myśl tych zasad.

Równocześnie rozlepiono oficyalne obwieszczenie, zaprzeczające opinii szerzonej przez piekarzy, jakoby nie było możliwem wypiekać stuprocentowego smacznego chleba kukurudzianego. Jest to owszem zupełnie możliwe, oczywiście przy zastosowaniu specyalnego sposobu przyrządzania. Namiestnictwa w Insbruku i Tryeście udzielają na żądanie informacyj o tym sposobie.

W toku jest wielka akcya, mająca na celu informowanie ludności o tem, dlaczego i jak należy oszczędzać. Do akcyi będą wciągnięte różne stowarzyszenia i organizacye, już istniejące lub nowe, specyalnie w tym celu tworzone. Akcya ta ma objąć całą Austryę. Szczególną wagę przywiązuje się do współdziałania prasy. Ludność ma być stopniowo przyzwyczajana do spożywania kukurudzy. Podręczniki z przepisami kucharskimi na sporządzanie potraw „wojennych“ z mąki kukurudzianej, grysu, z mąki ziemniaczanej i jęczmiennej istnieją dotąd jednak tylko w języku węgierskim i niemieckim; powinny być przełożone na wszystkie języki krajowe.

W sobotę wyszło rozporządzenie ministeryalne co do ograniczenia względnie zupełnego zakazu drobnego pieczywa. Przeprowadzać to rozporządzenie mają wedle swego uznania polityczne władze krajowe. Co się tyczy pieczywa cukierniango, to wytwarzać je wolno tylko w ten sposób, że mąka pszeniczna lub żytnia może stanowić tylko jedną piątą całego rozczynu. Zresztą i w tym dziale może nastąpić zupełny zakaz. Rozporządzenie powyższe jest niejako wstępem do bliskiego już zupełnego uregulowania konsumcyi mąki i chleba. Odbędzie się ono już to w drodze rozporządzeń rządu i krajowych władz politycznych, już też przez interwencyę wojennego zakładu dla obrotu zbożem. Na razie wydanie tych ostatecznych przepisów jest jeszcze niemożliwe, ponieważ sporządzenie kart chlebowych w nakładzie wielu milionów sztuk zajmie jeszcze trochę czasu.

W Wiedniu nastąpiło pewne uspokojenie od czasu kiedy magistrat z własnych zapasów, wynoszących 1000 wagonów mąki (nie 100, jak mylnie podaliśmy w numerze porannym), zaczął piekarzom rozdawać ilości potrzebne na codzienny wypiek.

Burmistrz Weiskirchner, przedstawiając ten stan rzeczy na posiedzeniu przewodniczących klubów Rady miejskiej, oświadczył, że dostarczenie dalszych potrzebnych ilości mąki będzie już obowiązkiem zakładu dla obrotu zbożem. Ogółem gmina zakupiła dotąd środków żywności za 15 milionów koron i zamówiła ich jeszcze za 5 milionów. Burmistrz postarał się też o zakupno bydła rogatego i nierogatego

Konferencya przywódców klubów zatwierdziła zarządzenia burmistrza, zgodziła się na podwyższenie kredytu aprowizacyjnego do 20 milionów i uchwaliła uwagi godną rezolucyę, zwracającą uwagę na możliwość, iż także przyszły zbiór zboża już teraz może być przez manipulacye różnych spekulantów usunięty od ogólnego obrotu. Dlatego **wzywa się rząd do poczynienia natychmiast kroków, aby plon żniwa tegorocznego zachować dla powszechnego spożycia,** z góry obłożyć go zamknięciem, zakazać wszelkiego dysponowania tym plonem i wszystkie interesy sprzeczne z tym zakazem, nawet interesy już zawarte, uznać za niebyłe.

Obradowano także nad kwestyą kart chlebowych,

Na podstawie tej dyskusyi można już dziś przyjąć za pewne, że w Wiedniu oprócz zwykłych kart chlebowych takich, jakie są w Niemczech, wprowadzone będą karty osobne dla tych, co sobie nagromadzili w domu zapasy, czyli dla „chemików“, jak się wyraził p. burmistrz. Za to nikt się nie potrzebuje obawiać konfiskaty swoich zapasów, władza musi jednak dokładnie znać ich stan. Zarówno uczestnicy konferencyi, jak dzienniki różnych odłamów: „Arbeiter Ztg“ i „Reichspost“ domagają się nowego spisu zapasów, właśnie u „chemików“. Tym razem nawet osoby, mające mniej niż 20 kg. muszą zeznać dokładną fasyę. „Reichspost“ stwierdza, że jak dotąd istniała fałszywa fasya podatkowa, tak teraz powstała fałszywa fasya mączna, i żąda ukarania kłamliwych „chemików“ bez względu na stan, żąda też na próbę bodaj dwóch rewizyj domowych na każdej ulicy. Rozdział kart chlebowych będzie w Austryi przeprowadzony podobno inaczej, niż w Niemczech, mianowicie nie gminami lecz krajami. Stosunek chleba do mąki ma być na nich ustanowiony $^3/_4$ do $^1/_4$.

„Arbeiter Ztg“ żąda jednak ustanowienia jednolitych kart dla całej Austryi, wskazując na to, że n. p. Tulln, które się szczyci zaprowadzeniem pierwszych kart chlebowych w Austryi, wyznaczyło na osobę aż 333 gr. dziennie, co świadczy o bardzo nierównomiernym rozdziale zapasów w monarchii.

A propos palmy pierwszeństwa w zaprowadze-

niu kart chlebowych, to już nie może być ona przyznana miastu Tulln, zgłosił się bowiem o nią inny konkurent, mianowicie gmina Ebreichsdorf, która jeszcze dawno przed przykładem Niemiec, bo od 2 października 1914 wydaje u siebie karty mączne, na których dla każdej osoby na tydzień na ilość mniej więcej równą ilościom dziś urzędowo wyznaczonym, i do 19 marca b. r. wydała ich już 5992. Drugą nagrodę może wziąć gmina Pohrlitz w Morawii, która zaprowadziła karty 20 lutego b. r., trzecią dopiero jest Tulln, czwartą Steyr, piątą Opawa.

W Węgrzech wydano teraz utrudnienia co do wywozu zboża i mąki, a równocześnie nakaz spisu i zamknięcia zapasów, aby umożliwić ich wywłaszczanie. Rolę taką, jaką w Austryi ma wojenny zakład dla obrotu zbożem, tam odegrać ma komisya gospodarstwa krajowego. Wymiar kar za zatajenie i t. d. jest o wiele niższy, niż w Austryi, mianowicie sięgają one tylko do 2-miesięcznego aresztu i do grzywny 600 K, podczas gdy w Austryi ostatnią granicą jest kara ścisłego aresztu do jednego roku, a grzywny do 20.000 koron. Znaczna różnica zachodzi również co do wymiaru dla ilości wolnych od spisu i zamknięcia, potrzebnych na utrzymanie gospodarstwa. — W Niemczech oznaczono ją zrazu na 100 kg, potem na 25 kg, w Austryi na 20 kg, na Węgrzech — wogóle jej nie określono.

W tym przeglądzie wypadków aprowizacyjnych w Austryi nie powinno też zabraknąć wiadomości o tem, jak się aprowizuje dwór cesarski w Schönbrunie. Daje on przykład całej ludności. Cesarz zarządził, żeby wszyscy mieszkańcy zamku schönbrunskiego otrzymywali tylko pieczywo wojenne i żeby dla jego osoby nie czyniono żadnych wyjątków. Rozkaz został ściśle spełniony. Oprócz pieczywa wojennego podano cesarzowi także wyroby cukierni dworskiej, które jednak monarcha odsunął. Potem jednak pokazało się, że sędziwemu cesarzowi pieczywo wojenne sprawia dolegliwości, i obecnie kuchnia dworska wypieka dla cesarza zwykłe białe pieczywo, ale żadnych ciast. Dla innych osób z rodziny cesarskiej, dla rodzin arcyksięcia następcy tronu i arcyksiężny Maryi Walery dostarcza się tylko pieczywa wojennego. — Również stosuje się w kuchni dworskiej oszczędność w używaniu mleka do bicia pianki na kawę (Schlagobers), ponieważ zakaz bicia tych pianek został wydany w Wiedniu dla kawiarń ze względu na brak mleka.

Samarytanin polski jako informator.

Otrzymujemy następujące pismo:

Działalność informacyjna Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina Polskiego rozpoczęła się zaraz w pierwszym okresie wojennym i wychodźczym, kiedy to wśród ogólnego chaosu orientacya co do świeżo powstałych i ciągle zmieniających się instytucyj humanitarnych i innych była tak utrudnioną.

Ponieważ Samarytanin nie jest ani instytucyą rządową, ani też przez rząd bezpośrednio wspieraną, jak n. p. Czerwony Krzyż, nie posiada zatem samoistnych źródeł informacyjnych. Stąd działalność informacyjna Samarytanina ogranicza się przeważnie na wskazywanie źródeł informacyj.

I tak w zakresie wyszukiwania adresów wychodźców wojennych istnieje doskonale wyposażona centralna instytucya dla całego państwa, tak zw. »Zentralstelle für Flüchtlingsfürsorge«, Wien, II., Zirkusgasse 5. Centrala ta ma w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z listopada 1914 (patrz »Wiener Zeitung« Nr 266 z d. 11 listopada 1914) udzielać wiadomości co do wychodźców wojennych z całej Austryi, przyczem pomagać jej mają wszystkie władze polityczne całego państwa. — Centrala ta udziela także Delegacyi Samarytanina Polskiego wszelkich żądanych informacyj w sprawach wychodźczych; jasnem jest jednak, że dla publiczności najstosowniejszym sposobem uzyskania szybkiej informacyi jest zwracanie się wprost do źródła zwłaszcza, że wspomniana centrala rozporządza całym rozległym aparatem zbiorowym dla swoich celów. Delegacya Samarytanina pośredniczy tu tylko w nagłych wypadkach, w szczególności w celu uzyskania wiadomości dla ciężko rannych i chorych, którzy sami nie mogą mieć starania o swoje sprawy.

Do wiadomości publicznej podaje się jeszcze, że w sprawie wychodźców, zamieszkałych w Czechach, zwracać się można wprost do namiestnictwa w Pradze, które prowadzi wzorową ewidencyę 120.000 wychodźców galicyjskich, rozrzuconych dziś na obszarach królestwa czeskiego.

Wiadomości o zabitych i rannych i wziętych do niewoli żołnierzach c. i k. armii udziela specyalne biuro, a mianowicie »Auskunftsbureau des Rothen Kreuzes«, Wien, VII., Dreihufeisengasse 4, w którem można się też dowiedzieć, w jakim szpitalu ranny się znajduje. Osobne biuro, zwane »Auskunftstelle für Kriegsgefangene«, Wien, I., Jasomirgottstrasse Nr 6, podaje wiadomości o wziętych do niewoli, i o tem, gdzie się znajdują.

O informacye zwracać się zatem należy bezpośrednio do tych instytucyj, przez rząd doskonale wyposażonych. Delegacya Samarytanina interweniuje tutaj tylko w razach nagłej potrzeby.

Zwraca się przytem uwagę, że listy strat są dla wszystkich dostępne i leżeć powinny do publicznego wglądu w gminach i sądach. Sądy sporządzają do tych list nawet wykazy imienne. Taką listę posiada także i Delegacya Samarytanina, a jeden z członków Delegacyi (profesor Sikora) uporządkował tę listę tak że łatwo w niej wyszukać nazwiska. Listy te nie podają jednak ani szpitala, ani miejscowości, w której się żołnierz znajduje, są zatem tylko niezupełnem źródłem informacyi. — Po autentyczne i zupełnie pewne informacye najlepiej zatem zwracać się wprost do wyż wymienionych biur.

O Legionistach polskich udziela informacyj osobne biuro ewidencyjne Naczelnego Komitetu Narodowego. Zapytania adresować należy do Sekretaryatu N. K. N. Kraków, Rynek 22. Niebawem wyjdą wedle zapowiedzi urzędowe listy strat Legionów.

Niezależnie od tego urzędowego źródła informacyj stara się Delegacya Samarytanina ze swojej strony zbierać wszelkie informacye o Legionistach, by publiczności służyć, jako źródło posiłkowe. Delegacya Samarytanina rozwija bowiem bardzo obszerną akcyę szpitalną, obejmującą przeszło 200 szpitali w Wiedniu i 150 poza Wiedniem. Z okazyi odwiedzin szpitali, oraz z okazyi zgłoszeń w naszej Delegacyi po gazety i książki, otrzymuje Delegacya wiadomości o pobycie licznych legionistów. Te wiadomości zbieramy i zbierać będziemy i nadal pilnie i dzielić się niemi z publicznością.

Legionistów polskich prosimy, by o przybyciu do szpitali i o opuszczeniu szpitali donosili nam pilnie za siebie i swoich kolegów. Tak stworzymy drogą samopomocy pożyteczne biuro wywiadowcze.

Loterya wojenna na rzecz uchodźców z Galicyi.

Za pośrednictwem c. k. Biura koresp. otrzymujemy następującą odezwę:

Dzięki bohaterskiej dzielności naszych wojsk udało się podczas ośmiomiesięcznych dotychczasowych walk dać poczuć nieprzyjacielowi znaczenie naszej zwycięskiej broni i strzedz ukochanej ojczyzny.

Przy tem jednak nasi współobywatele północno-wschodnich stron granicznych, których synowie ochotnie w szeregach armii ponoszą ofiarę z krwi za państwo, poświęcili swe posiadłości, swe mienie, swe domy i fabryki, a wielokrotnie także swą osobistą wolność i bezpieczeństwo życia.

Tysiące współobywateli, których ojcowiznę okrutny nieprzyjaciel bez wszelkiej potrzeby w ślepym szale zniszczył lub których wskutek ich notorycznego wiernopaństwowego usposobienia przez żądzę zemsty rusofilską propagandą szczególnie prześladuje, uważało za niedozniesienia, aby choć tylko przejściowo uledz moskiewskiemu jarzmu; opuściło swój dom, aby szukać schroniska w głębi państwa, w prowincyach, gdzie życie ma swój zapewniony spokojny bieg.

Tym nieszczęsnym współobywatelom pomódz jest świętym obowiązkiem każdego Austryaka!

Wobec tego komitet pod protektoratem arcyksiężnej Maryi Józefy, na którego czele stoją hr. Alicya Harrach-Hardegg jako prezydentowa, a margrabina Pallavicini jako jej zastępczyni, postanowił urządzić loteryę wojenną, celem dostarczenia funduszowi ratunkowemu dla galicyjskich uchodźców znaczniejszej kwoty, a to przy cenie losów po 10 halerzy. Główna wygrana wynosi 10.000 kor. a 242 dalszych wygranych po 10 do 1.000 kor.

Odezwa po podniesieniu niezwykle niskiej ceny losu 10 hal., kończy się słowami: Prosimy więc was, współobywatele, byście przez nabywanie tych losów udowodnili wasze współczucie dla nieszczęścia, jakie dotknęło nasze północno-wschodnie prowincye.

KRONIKA.

Kraków, 23 marca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nowe przepisy ewakuacyjne. Przez cały dzień wczorajszy zgłaszali się właściciele realności w biurach ewakuacyjnych z wypełnionemi arkuszami. Ruch przez cały dzień był nadzwyczaj ożywiony aż do samego wieczora, był to bowiem ostatni dzień terminu dla osób kategoryi drugiej. W ostatniej jednak chwili termin ten przedłużono o jeden dzień, czyli, że i dzisiaj mogą się przez cały dzień zgłaszać i przedkładać właściciele realności i administratorzy swoje arkusze. Okazało się bowiem, że w przeciągu trzech dni nie zdołało 15 biur załatwić wszystkich zgłoszeń obywateli kategoryi drugiej. Dotąd załatwiono około 15 tysięcy zgłoszeń.

Dzisiaj pojawi się ogłoszenie z terminem zgłoszeń osób, należących do trzeciej i czwartej kategoryi. Dotąd termin ten jeszcze nie jest ustalony.

Dzisiaj przyjmowane będą zgłoszenia jeszcze tylko od właścicieli realności, administratorów i stróżów domowych.

Transport koni roboczych do Galicyi. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego donosi: Pierwszy transport koni, zakupionych przez rząd dla rolników galicyjskich, nadszedł już do Kobiernic koło Kęt w ilości 140 sztuk. Następne dalsze trasporty nadejdą w najbliższym czasie, a to: do Białej 200 sztuk, do Prus, stacya kolejowa Kocmyrzów, 200 sztuk, do Kobiernic, stacya kolejowa Kęty, 280 sztuk. Cena tych koni waha się od 300—800 koron za sztukę. Konie te nabywać mogą tylko rolnicy za gotówkę. Termin nadejścia każdego transportu będzie natychmiast ogłoszony w dziennikach zaraz po jego nadejściu. Rolnicy, zamawiający konie, mogą zgłaszać się do wymienionych stacyj spędowych dla ewentualnego wyboru według potrzeby.

Dla podtrzymania hodowli koni w Galicyi mają władze wojskowe utworzyć w najbliższym czasie stacye ogierów dla użytku rolników, a to w Rakowicach i w Okocimiu. W Rakowicach będzie umieszczonych 40, w Okocimiu 21 ogierów. Zadaniem tych stacyj będzie stanowić przedewszystkiem klacze wojskowe, a w drugim rzędzie klacze, będące własnością rolników. — Stanowienie będzie bezpłatne.

Legitymacye cywilnych mężczyzn w twierdzy. C. i k. komenda twierdzy tutejszej wydała w dniu wczorajszym ogłoszenie, iż każdy mężczyzna cywilny, przebywający w obrębie twierdzy w wieku od 18—42 lat, winien nosić zawsze przy sobie dokumenty wojskowe, mianowicie paszport lub legitymacyę pospolitego ruszenia. Dokumenty mają wykazać, iż ich właściciel uczynił zadość obowiązkowi przeglądu pospolitego ruszenia. Na żądanie należy je pokazać kontrolującym organom żandarmeryi w obrębie twierdzy.

Kto się nie wylegitymuje temi dokumentami, będzie aresztowany i odstawiony do dyrekcyi policyi.

Wstrzymanie ruchu telegramów prywatnych w Galicyi. Z c. k. prokuratoryi państwa komunikują nam: Na skutek reskryptu ministerstwa handlu N. 2101/15 zastanawia się w Galicyi ruch telegramów prywatnych.

W sprawie zarzutów uczynionych urzędnikom państwowym w Galicyi narodowości polskiej przez dziennik berliński „Zukunft“, jakoby prawie 700 z nich było podejrzanych o zbrodnię zdrady głównej i szpiegostwo, a w uzupełnieniu komunikatu „Gazety Lwowskiej“ w numerze 60 z dnia 14 marca 1915 podającego oświadczenie wymienionych tam władz galicyjskich w tym przedmiocie, Prezydyum c. k. galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu, obecnie w Białej, konstatuje następujący stan rzeczy co do urzędników tej władzy:

Ani w obecnych latach wojennych 1914 i 1915, ani w dawniejszych nie toczyły się przeciw żadnemu z urzędników c. k. galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu, a także przeciw żadnemu z innych funkcyonaryuszy tej władzy, ani w cywilnych ani w wojskowych sądach karnych, ani przed władzami policyjnemi żadne dochodzenia o zdradę stanu, szpiegostwo lub inną jaką zbrodnię polityczną, wogóle o jaki czyn karygodny tego rodzaju.

Krakowska c. k. Izba notaryalna z polecenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości urzędująca, powróciła do Krakowa i tu nadal przy ulicy św. Anny l. 5 urzędować będzie. — Kraków, 21 marca 1915. Prezes Izby: E. Klemensiewicz.

Tow. właścicieli realności uprasza właścicieli realności, którzy dotąd tego nie uczynili, aby celem dostarczenia statystycznego materyału do poparcia akcyi o uzyskanie ulg podatkowych z powodu strat, wywołanych wojną, jak najszybciej zechcieli podać listownie do biura Towarzystwa właścicieli realności (Karmelicka 15, I. p.) ilość ubikacyj, stojących próżno w ich domach, okres, przez który stały próżne, i sumę czynszów utraconych przez to, oraz przez nieściągalność i zniżki od dnia 1 sierpnia 1914 r.

Z uniwersytetu Ludowego. Dzisiaj o godzinie 6, przy ulicy Dunajewskiego 7, I. p., odbędzie się wykład dra J. Reissa »O Bethovenie« z ilustracyami muzycznemi. Sonatę As-dur (z waryacyami) wykona p. Abłamowicz-Meyerowa, F-moll (Appasionatę) p. br. Clossman, sonatę skrzypcową A-dur p. Kuliński i p. Bobkowska. — Wstęp 30 hal. Członkowie 20 hal.

Pani Walewska i Napoleon. Teatr ludowy wystawia w nadchodzący czwartek, sobotę i niedzielę jako nowość sztukę w 5 aktach J. Nikorowicza „Panią Walewską“, która zarówno żywą akcyą, barwnością obrazów jak i tematem wyróżnia się szczęśliwie z pośród sztuk osnutych na tle epoki napoleońskiej. Próby z tej wybornej nowości trwają już od tygodnia. Dziś we wtorek przedstawienia nie będzie z powodu przygotowań do premiery czwartkowej.

Popołudnie muzyczne, które na cele komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych odbędzie się w sali hotelu Saskiego (św. Jana 6, I p.), we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 4 i pół popoł., budzi wielkie zainteresowanie. Piękny i bogaty program wykonany przez cenione i sympatyczne siły artystyczne panie: Bar. M. Clossmann i p. Bobkowską, p. A. Szafrańską, p. M. Kamińską — panów: Mazanka, Gawlikowskiego i Parczyńskiego, zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność, której ofiarność zawsze gotowa na poparcie szlachetnego celu, jakim jest pomoc dla naszych biednych wygnańców.

Tragiczna śmierć. Wczoraj na stacyi Podgórze-Płaszów zdarzył się przykry wypadek, któremu uległ konduktor kolejowy z Mor. Ostrawy Andrzej Łabędź. Został on potrącony przez lokomotywę, upadł i doznał złamania czaszki oraz prawej nogi. Przewieziony do szpitala św. Łazarza karetką pogotowia ratunkowego, umarł tam po kilku godzinach.

Z kroniki pogotowia. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj czeladnik masarski, Franciszek Stelmach, któremu maszyna do siekania zdruzgotała trzy palce.

Uczeń gimnazyalny K. T. złamał wczoraj podczas pauzy nogę. Obu zaopatrzyli lekarze pogotowia.

Wieści prywatne ze Lwowa. P. Antoni Chwastek prosi o zawiadomienie na tej drodze swoich rodziców, zamieszkałych w Książnicach pod Bochnią, że znajduje się we Lwowie i jest zupełnie zdrów.

Stanisław Maksymowicz, słuchacz praw, zawiadamia swego ojczyma, p. Antoniego Olecha, sekretarza powiatowego w Rohatynie, że mieszka nadal we Lwowie przy ulicy św. Antoniego l. 1, I. p. u p. Sobolewskiej. Tamże mieszkają również p. Jadwiga Kucharska oraz p. Roman br. Romaszkan. Jako drogę do porozumienia się z rodziną wskazują »Agence de correspondance entre civils, rue Petitot 4, Genève, Suisse«, za pośrednictwem której adresy te otrzymaliśmy.

Kopestyński Stanisław i Galanik Emil, landszturmiści, którzy przed zajęciem Lwowa przez Rosyan pełnili straż na dworcu we Lwowie, oraz Leon Rzęźnik z Kamionki Strumiłowej z 35 p. p. obrony kraj. zechcą podać swoje adresy Delegatowi Wszechświat. Związku esperanckiego p. Rudnickiemu (Kraków, ulica Kopernika 17), celem doręczenia im listów ze Lwowa od rodzin.

Waleczność 56 p. p. Złotemi głoskami zapisał się w obecnej krwawej wojnie pułk 56, stacyonowany w Wadowicach i Krakowie. Jest to pułk wyłącznie polski, który niejednokrotnie dał dowody niezwykłego bohaterstwa w czasie walk w różnych stronach Królestwa Polskiego.

W ostatnich lutowych walkach koło Gorlic odznaczyła się szczególnie 3 kompania tego pułku, który prowadził doświadczony i dzielny kapitan Stanisław Kiernik, znany w szerokich kołach Krakowa, brat bocheńskiego adwokata dra Władysława Kiernika.

Jak dzielnie i bohatersko spisała się ta kompania, świadczy najlepiej ilość przyznanych jej odznaczeń. I tak odznaczeni zostali:

Kapitan Stanisław Kiernik wojskowym krzyżem zasługi z dekoracyą wojenną; chorąży Tadeusz Machnicki z Bochni otrzymał srebrny medal zasługi 2 klasy; podoficer rachunkowy 1 klasy Franciszek Syrek za znakomitą służbę otrzymał dekret pochwalny od komendy armii.

Srebrne medale zasługi 1 klasy otrzymali: plutonowi: Józef Szubert, Franciszek Mencel, Antoni Mędrala Władysław Stypuła, Franciszek Mleczko; kaprale: Michał Piwowarczyk, Jan Mamoń, Gustaw Kleinmann; frajter: Jan Oleksiak.

Srebrne medale 2 klasy otrzymali: plutonowy: Aleksander Pitala; kaprale: Józef Sumera, Ludwik Majdak, Józef Binda, Jan Schuła, Aleksander Pieron, Franciszek Woźnica, Andrzej Czulak, Piotr Pawlik; frajtrzy: Władysław Wolny, Antoni Stawowczyk, Jan Czapańda, Józef Jarco, Jan Grzegorzek, Karol Cholewa, Jan Czarnota, Józef Skupień; szeregowcy: Izydor Binkowski, Józef Banaś, Franciszek Hanusiak, Leon Drążek, Władysław Biedrawa, Michał Chochór, Henryk Pieruch, Franciszek Dragoń, Józef Hernas, Józef Lorenc, Stefan Zmudka, Zygmunt Stopa, Maciej Warzecha, Antoni Zając, Władysław Kowalski, Franciszek Rąpel, Józef Kulka, Jan Faruga, Karol Szczepaniak, Franciszek Gawliński, Józef Sórny, Tomasz Wolny, Józef Jaśkowiak.

Prócz wymienionych przedtem, odznaczeni zostali w 1 kompanii: plutonowy Bolesław Chęciński srebrnym medalem zasługi 1 i 2 klasy i żelaznym krzyżem; plutonowy Emil Kulig srebrnym medalem zasługi 1 i 2 klasy.

Srebrne krzyże zasługi 2 klasy otrzymali: feldwebel Jan Pietrasina, plutonowi Józ. Jurzak, Władysław Stypuła, Marcin Lorenz, kapral Jan Mamoń, frajtrzy: Karol Komuniecki, Michał Stachura.

Oprócz tego odznaczeni będą jeszcze oficerowie tej kompanii, którzy zachęcali żołnierzy do odwagi i świecili przykładem w czasie gwałtownych walk.

Ze świata.

Zabezpieczenie mleka dla Budapesztu. Rząd węgierski krząta się energicznie około zapewnienia ludności stolicy środków żywności. Obecnie ma być o ile możności zapewnioną Budapesztowi dostateczna ilość mleka. W tym celu wyda ministerstwo rolnictwa rozporządzenie, mocą którego aż do odwołania będzie zabronione bicie krów. Drugie rozporządzenie, które wyda ministerstwo spraw wewnętrznych, zabroni kawiarniom, cukierniom, mleczarniom i restauracyom, sprzedawania białej kawy i mleka po godzinie 10 rano.

Kawiarze budapeszteńscy podnoszą, że projektowane rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych nie odniesie pożądanego skutku, a narazi na znaczne straty właścicieli kawiarń. Rozporządzenie ogranicza tylko czas podawania gościom mleka i białej kawy, a nie ilość tych artykułów spożywczych. Kawiarze proponują, ażeby podobnie, jak przy zaopatrywaniu w mąkę, także rozdział mleka pomiędzy kawiarnie odbywał się za przekazami.

Śmierć kardynała Agliardiego. Dnia 19 b. m. umarł w Rzymie kardynał Antonio Agliardi, licząc 84 lat życia. Zmarły dostojnik kościoła był w latach 1892 do 1896 nuncyuszem w Wiedniu, gdzie usilnie popierał działalność stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Gdy na Węgrzech miała być przeprowadzona reforma ustawodawstwa małżeńskiego, o co walczyli ministrowie Szilagyi, Banffy i Wekerle przeciwko duchowieństwu katolickiemu, ówczesny nuncyusz Agliardi przedsięwziął podróż agitacyjną po Węgrzech, ażeby obalić ową reformę. Ówczesny prezydent gabinetu węgierskiego Banffy wniósł do Watykanu zażalenie z powodu mięszania się nuncyusza do wewnętrznych spraw królestwa węgierskiego. — Z tego wywiązał się konflikt pomiędzy Banffym, a austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym. Konflikt zakończył się ustąpieniem hr. Kalnoky'ego w maju 1895 r. Nuncyusz Agliardi został odwołany do Rzymu w kilka miesięcy później. — Ks. Agliardi został zamianowany kardynałem, a następnie arcybiskupem Ferrary.

Na rzecz komitetu pol. Archiwum wojennego złożyli WPP. Bal S. 123 K, Chłędowski K. 50 K, Janicka 10 K, dr. Lilien 1 K, dr. Męciński R. (od Tow. szk. śred. im. Krasińskiego) 20 K, prof. Turteltaub i Weissblum po 1 K, nadto jako stałe datki miesięczne (za marzec): dr. Bystroń 3 K, dr. Janelli 2 K, Kryczyński B. 1 K, dr. Semkowicz W. 5 K, dr. Vrtel S. 3 K. — Dalsze łaskawe datki przyjmuje skarbnik komitetu dr. M. Janelli, Wien, II., Schüttelstrasse 55.

Lista strat Nr. 144 zawiera następujące nazwiska: rezerwowy chorąży Kazimierz Nebelski, w 89 p. p., zabity; rezerwowy porucznik Paweł Chlebus, w 89 p. p., ranny; nadporucznik Zygmunt Janowski, w 89 p. p., ranny; rezerwowy porucznik dr. Juliusz Karlicki, w 89 p. p., ranny; Jan Pindor, w 89 p. p., ranny; rezerwowy chorąży Jan Żytny, w 89 p. p., ranny; rezerwowy porucznik Michał Ukleja, w 17 p. p. obrony krajowej, wzięty do niewoli.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Ignacy Konieczko 10 K, za pośrednictwem Gustawa Starschedla J. Borak 10 K, jako dobrowolną grzywnę, Marcin Żywar 15 K, imieniem pewnej gminy galicyjskiej, zajętej obecnie przez Rosyan, Michalina Pelcówna 2 K 60 h. jako 2% płacy nauczycielskiej, zebrane z okazyi imienin J. Piłsudzkiego 139 K 30 h.

Na fundusz dla wdów i sierot

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

urzędnicy Polacy stacyi w Słotwinie-Brzesku za pośrednictwem p. Słoniewskiego 25 K.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

67

(Ciąg dalszy).

Ale ks. Maksymilian odciągnął go na bok, szepnąwszy: „głuchy, jak pień“, i przedstawił znów margrabiemu Rabensberg-Brocanti, wpływowemu niezmiernie ordynatowi, politykowi, gubernatorowi banku i finansiście, arystokracie wyniośle uprzejmemu, z którym liczono się we wszystkich koteryach i obozach i ze względu, że za zięcia miał hr. Ranack, bardzo zdolnego oficera i adjutanta następcy tronu, i że nie miał syna a dziedzicem jego majoratu miał być hr. Podjebrad-Pogonsi, przebiegły jak cztery lisy, a gładki jak cztery piskorze, wice-ochmistrz dworu, cieszący się posłuchem w Najwyższem uchu, a z którym margrabia rozpoczynał zwykle rozmowę od słów: „radzą mi, bym się powtórnie ożenił z panną X., a Wandalin Sulicki i Rudi zapewniają mię, że niechybnie będę miał z nią syna; co ty o tem myślisz?“ Zastraszony dygnitarz robił wszystko, czego chciał margrabia, byle ten poniechał tych zamiarów, zwłaszcza że „Rudi“, to jest bar. von Gailthal, cieszył się podobną sławą zdobywcy, co Wandalin (choć był raczej pokraczny i brzydki), co sam tłómaczył, powtarzając: „bo ja taka jestem świnia! wy nie macie pojęcia, jaka ze mnie świnia, — to pociąga!“

Gdy bar. Borsuk rozmawiał właśnie z onym „Rudim“, zdaleka dostrzegł go hr. Drachenberg (przyszły namiestnik Bukowiny), człowiek młody jeszcze i przystojny, poruszający się z obliczeniem rozsądnem, oraz godnością, zmieszaną ze wdziękiem pół na pół, i podszedł do niego z uśmiechniętem w samą miarę obliczem, by starać się pozyskać względy przyszłego szwagra. Przedstawił go więc zaraz poważnemu hr. Durlachowi, jednemu z najwybitniejszych uczonych współczesnych, znanemu heraldyście i genealogowi (wiceprezesowi honorowemu akademii heraldycznej w Pizie), podziwianemu i z tego powodu, że płynnie mówił prześliczną łaciną cycerońską. Hrabia objawił wielkie zaciekawienie rodziną Borsuków de Borgia (o której coś już nawet słyszał) i ucieszył się wielce, gdy baron przyrzekł mu dać do rozpatrzenia ogromne archiwum rodzinne, sięgające w czasy prastare, którego sam nie miał cierpliwości zbadać, zajęty sprawami innemi. Do rozmowy przyłączył się również uczony bar. Dornkrach, prezes centralnej komisyi archeologicznej, którego znajomi straszyli ustawicznie, że czyha na niego margr. Krumdorf z „honorowym pistoletem“, nadanym jego przodkowi przez Maksymiliana I. z prawem dziedzicznem zastrzelenia każdego głupszego od najmędrszego z żyjących Krumdorfów. Obok, hr. Oswald Sulicki przysłuchiwał się z zajęciem rozmowie młodego ks. Athioli-Hollingsworth z hr. Grannendorfem, namawiającym bogatego panicza do założenia stajni wyścigowej. Podkomorzy Grannenberg należał do najwyższej szlachty i z góry spoglądał na marny świat plebejuszów bez szesnastu pokoleń szlacheckich za plecami, a zgoła gardził już bankierami, a zwłaszcza żydowskimi, co nie przeszkadzało mu być kierownikiem stajni wyścigowej bar. Goldschatza i jego totumfackim, skupującym między innemi pasy słuckie, którymi bankier obijał swe meble. Wolałby był oczywiście spełniać te powinności u ks. Athioli-Hollingsworth. Ten, z twarzą młodą, znękaną i znudzoną, kaszlący, przygarbiony i powłóczący nogami, był przed rokiem jeszcze młodzieńcem urody wręcz nadzwyczajnej, nim (skutkiem zatonięcia jachtu z całą starszą linią Athiolich) spadł na niego niespodziewanie majorat ogromny wraz z krzesłem w Izbie panów i tak zawrócił mu w głowie, że teraz młody książę narzekał jeno, iż nic już go nie bawi, choć płacić gotów był bodaj krociami za chwilę przyjemności prawdziwej; ujadał się przytem ustawicznie z dwoma młodszymi braćmi, hołyszami, którzy nastawali na jego kieszeń i czasem opadali go w nocy, by zabrać mu pugilares chyłkiem lub przemocą.

Widząc, że w tem towarzystwie baron Borsuk czuł się nieswój, hr. Oswald wziął go dobrotliwie pod rękę i zaprowadził do jadalni, gdzie liczne grono oczekiwało niecierpliwie rozpoczęcia biesiady. Byli to panowie, noszący nazwiska i tytuły równie dostojne i dźwięczne, których kieszenie wszakże nie wydawały dźwięku żadnego. Możnych ordynatów młodsi synowie i synowie młodszych synów, odcięci majoratem od budżetu rodzinnego, żyli przeważnie z budżetu państwowego, jako urzędnicy i oficerowie, przeskakując w karyerze tuzinami kolegów nietytułowanych, dzięki wielmożnemu poparciu braci i stryjów-ordynatów, poczuwających się wobec nich do tego obowiązku „moralnego“. Jak starsi bracia byli przeważnie wychowankami jezuitów w Kalksburgu, ci młodsi oddawani bywali w dziedzińtwie do Marianeum, tej obory hodowlanej „wiernych sług tronu, ołtarza i państwa“, z której często wynosili chęć błyszczenia, duchową pustkę, powierzchowny pokost naukowy, a znawstwo głębokie „szyku“, etykiety, dworskich godności, i dróg najkrótszych do zrobienia karyery. Życie w wyobraźni tych młodzieńców przedstawiało się w porządku następującym: najpierw, w jego zaraniu, winno się być paziem i dobrze ubranym, oraz mieć starannie zrobiony rozdział na głowie; w wieku dojrzałym trzeba być podkomorzym i mieć stanowisko i ordery; w starości zaś pobierać, jako ekscelencya, pełną pensyę i zażywać wczasu, ile możności ożeniwszy się bogato po drodze. Oczekując rozpoczęcia biesiady, młodsi synowie badali w skupieniu menu, by ułożyć sobie plan kampanii przezorny i nie objeść się zawcześnie, nie zachowawszy części żarłoczności na kąski najlepsze. Włożeni od dzieciństwa do wykwintnego stołu, a w świat potem puszczeni, jako zgłodniały strawy, napoju i uciech życia proletaryat arystokratyczny, byli wybrednymi i żarłocznymi znawcami jadła i napoju in abstracto, a tutaj, na „uczcie Złotego Runa“, wiedzieli, że czeka ich wyżerka nielada, bo der grosse Pole (jak zwali ks. Maksymiliana) nie poskąpi im z pewnością niczego. Hr. Oswald miał słabość do tych „cadets de la dèche“ i cieszył się u nich wielkiem uznaniem, gdyż i sam zapraszał ich nieraz do swego stołu i wygadzał im drobnemi „pożyczkami“, i ułatwiał często podskubywanie braci starszych i innych ludzi bogatych. To też i teraz szepnął im z góry, że przyjdzie tu „milioner hojny, główny akcyonaryusz kopalni asfaltu w Azyi mniejszej, fabryki rowerów w Chicago i pendzli w Paryżu, prezes rady nadzorczej „Banku światowego“ w Rzymie i czegoś podobnego w Berlinie, Belgradzie, Konstantynopolu i Brukseli, który rzuca pieniądze, jak śmiecie, lub jak piasek w oczy, łże bez zająknięcia, obraca wszystko w żarty, lub w dobry interes, umie być z uczonymi uczonym, z lampartami lampartem, z bankierami finansistą, a artystą z artystami, i na wszystkiem dobrze zarobić“.

— Czyżby on zarobić potrafił i na mnie? — zawołał z przerażeniem młody hr. Bassenheim.

Rzecz była rzeczywiście trudna, bo hr. Bassenheim nie posiadał żadnych środków do życia, nie będąc ani urzędnikiem ani oficerem, gdyż szkół skończyć nie zdołał. Z tej też przyczyny odkładał wciąż wstąpienie na teologię, chociaż czekała go kanonia, grubo wyposażona, a zastrzeżona dla synów szlachty wysokiej. Jedyny jego dochód stały stanowiła zapomoga, wypłacana mu czasem przez ks. Maksymiliana, poczuwającego się do tego obowiązku ze względu, iż był sprawcą mimowolnym jego nieszczęścia, albowiem matka Bassenheima, krewna ks. Kingi, powiła go, bawiąc gościną w Rendzinach, skutkiem czego ten stracił prawo do rodzinnej Bassenheimów komturyi Zakonu niemieckiego, dającej czterdzieści tysięcy dochodu, ale zastrzeżonej dla Bassenheimów, „urodzonych w krajach austryackich dziedzicznych“.

(C. d. n.)

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w administracyi „Nowej Reformy": A. J. 20 K, urzędnicy i robotnicy kopalni węgla »Kmita« w Tenczynku 34 K, posterunek żandarmeryi w K... 30 K.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Michałowie Mayerowie 4 K, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Henryki Teisseyrowej, zmarłej w Gries obok Bozen, dzieci szkolne z Podczerwonego 2 K (dla inwalidów), ewakuowani maszyniści ze Stanisławowa obecnie chwilowo w Krakowie, a mianowicie: Hosowicz 5 K, Prycoń 5 K, Gurowicz 4 K, Schlichtinger 3 K, Gunderman 2 K, Kostek 2 K, Chudzikiewicz 1 K, Mazak 1 K, Uderski 1 K, Mydlak 2 K, Karaban 3 K, Buzalewicz 2 K, N. N. 5 K (razem 36 K), uczennice Akademii handlowej 53 K.

Dla kalek żołnierzy

złożył w Administracyi »Nowej Reformy«: J. Abrahamer 50 K.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": aptekarz Łuczko 5 K które fabrykant niemiecki Wilhelm Ploenes z Trier nad Mozelą, należące mu się za towar, przeznaczył na powyższy cel; za pośrednictwem K. Micinowskiej dziatwa szkolna w Soli obok Żywca, a mianowicie: Anna Łasutówna 20 h, Władysława Gajerówna 1 K, Jan Gajer 1 K, Aniela Burówna 20 h, Ludwika Tomalówna 10 h, Regina Waliczek 20 h, Rudolf Karch 40 h, Regina Łasutówna 60 h, Anna Żabnicka 20 h, Rudolf Słowiak 60 h, razem 4 K 50 h; urzędnicy polowego kierownictwa transportów kolej. i personal kierown. taboru wozów 11 K.

Dla biednych ewakuowanych dzieci

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": uczennice i uczniowie IV klasy z Nowej Wsi Szlacheckiej, za pośrednictwem p. nauczycielki 15 K 60 h, Stanisław Słowik 10 K (dla dzieci z Podgórza).

Dla ewakuowanych

złożył w administracyi „Nowej Reformy": L. W. Rottenberg 4 K.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę (24 b. m.): »Na sprzedaż«.
We czwartek (25 b. m.): po poł. »Robert i Bertrand«, wieczorem »Romans pana kasyera«.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

Wtorek: teatr zamknięty.
Środa: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie".
Czwartek: „Pani Walewska i Napoleon".
Sobota: „Pani Walewska i Napoleon".
Niedziela: „Pani Walewska i Napoleon".

Odznaczenia w armii austryackiej.

Order żelazny korony III klasy z dekoracyą wojenną za waleczność otrzymał pułkownik Julian Sękowski, komendant w 28 p. dział polnych.

Wojenny krzyż zasługi III klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymali: kapitan Władysław Kozubowski, w 9 p. p.; kapitan Emil Furdzik, w 58 p. p.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali porucznicy rezerwowi: Antoni Kwitkowski i Józef Lebieda, w 40 p. p.; nadpor. rezerwowy Aleks. ks. Sułkowski, w 5 p. dragonów; nadpor. Maksymilian Makowski, w 46 p. p.; nadpor. Wilhelm Ostrowski, w 29 p. dział polnych, prowiantowy oficer.

W 1 p. haubic polnych II. dywizyi otrzymali: złoty medal waleczności z koroną porucznik Rudolf Żurek; srebrne medale waleczności I. klasy plutonowy Władysław Jachimek, kaprale Franciszek Lowak, Tomasz Absolon.

Srebrne medale waleczności II. klasy otrzymali: chorąży Karol Scholz, plutonowi Jan Seidler, kaprale Ferdynand Reinhold, frajter Alojzy Paar, kadeci Ryszard Linder.

Podwyższenie płac oficerów.

W sobotę ogłosił Dziennik rozporządzeń dla c. i k. armii okólnik z dnia 16 b. m., zawiadamiający, że na mocy cesarskiego rozporządzenia z dnia 20 lutego przyjdzie do skutku następująca regulacya płac:

Wcielenie wszystkich czynnych gażystów wojskowych, począwszy od trzeciej aż do ósmej klasy rangi, do kategoryi wyższych płac (gaż) ma być przeprowadzona w ten sposób, że podczas stanu mobilizacyjnego (Mobilität) w każdej klasie rangi połowa starsza rangą (przy liczbie nieparzystej większa część) z osób stanu czynnego pobierać ma wyższą płacę, zaś połowa młodsza rangą pobierać będzie niższą płacę; że w czasie pokoju wyższa płaca przyznawana będzie w miarę środków budżetowych, że jednakże tak w czasie stanu mobilizacyjnego, jak w czasie pokoju przynajmniej starsza rangą połowa systemizowanego stanu pokojowo-prezencyjnego będzie pobierała wyższe płace.

Przy wcieleniu do wyższych płac osób z klas rangi trzeciej do ósmej, oficerowie stanu żołnierskiego nie mogą być uprzedzani przez osoby z innych grup. Przy wcielaniu do wyższej płacy osób z ósmej i siódmej klasy rangi z wszystkich grup, rozstrzygają stosunki rang w piechocie.

Powołani do czynnej służby, względnie aktywowani na czas stanu mobilizacyjnego gażyści rezerwowi i poza służbowi, pochodzący ze stanu zawodowego, tudzież aktywowani na czas uruchomienia gażyści ze stanu odpoczynku, będą po demobilizacyi, o ile spełnią warunki co do czasu służby w swojej szarży, względnie co do osiągniętej rangi, pobierać odpowiednie tej służbie i randze pobory, jeżeli: 1) pełnili czynną służbę aż do demobilizacyi, albo 2) przed tym terminem wrócili do stanu nieczynnego: a) ponieważ stali się niezdolnymi do służby z powodu ran odniesionych przed nieprzyjacielem, trudów wojennych, lub z powodu innych w służbie nabytych chorób, albo też b) ponieważ stali się zbędnymi. Stwierdzenie okoliczności, wymienionych pod 2 a) odbywa się przy superarbitrowaniu osób, które znowu wracają do stanu nieczynnego.

Przy wcielaniu, względnie przechodzeniu na wyższy stopień płacy osób z klasy dziewiątej do jedynastej, rozstrzyga cały czas efektywnej służby w odnośnej klasie rangi. Co do generałów i oficerów sztabowych stanu żołnierskiego, którzy przyszli na front, dalej co do nie należących do stanu żołnierskiego osób od ósmej rangi w górę, ma przy posuwaniu się do wyższej płacy służyć za podstawę ta ranga, która im została przyznana przy reaktywowaniu w ich grupie konkretualnej. — Co do reszty oficerów sztabowych podstawą ma być ta ranga, którą im przyznano przy ponownem przeniesieniu do armii.

Dodatkowe przyznanie wyższej gaży i asygnowanie należytości różnicowych wszystkim wymienionym, a na czas stanu mobilizacyjnego aktywowanym gażystom, uskuteczni ministerstwo wojny po mobilizacyi, obliczając należytości od dnia aktywowania, względnie od owego dnia, w którym spełniony został warunek przyznania wyższej płacy.

Mściciel.

Berliński dziennik »National-Zeitung« przynosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej następującą korespondencyę, powtórzoną także przez »Oesterreichische Morgenzeitung«:

Liczy 16 lat życia. Ojciec jego poległ w październiku pod Przemyślem. Wojna była pierwszem wielkiem wydarzeniem w życiu chłopca, śmierć pierwszym ciężkim dla niego ciosem. Od tej chwili unikał towarzyszów i rówieśników. Blady, jak gdyby obłąkany, chodził po ulicach oswobodzonego naówczas Przemyśla. Wśród ciężkich nocy, chłopak płaczem koił ból. Matka trwożyła się, że stracić może tego jedynaka, dla którego jeszcze żyć pragnęła.

Mijały tygodnie. Nagle, jakby błyskawica, w zmęczonym mózgu chłopaka powstała myśl: »Pójść na wojnę, ażeby pomścić ojca«. Daremnie błagała go matka, ażeby zapomniał i jął się pracy. Po kilku dniach musiała ustąpić i zaopatrzyła syna na drogę. Tymczasem Przemyśl jest po raz wtóry oblęgany, a matka czeka z upragnieniem na szczęśliwy powrót syna.

Chłopiec został przydzielony do jednego z pułków piechoty trzeciego korpusu. Tutaj ujrzałem tego chłopca niewielkiego, z czarnemi włosami i płonącemi oczami. Jeden z oficerów opowiadał mi, że chłopak walczy we wszystkich bitwach z nadzwyczajnem męstwem, ażeby pomścić śmierć ojca. Jakoż pomścił niejednokrotnie. Został plutonowym, a w pułku opowiadają o nim żołnierze niezliczone opowieści.

Przed dwoma tygodniami na śnieżnych grzbietach Karpat Rosyanie szli cztery razy do szturmu i cztery razy musieli cofnąć się. — W tych bitwach pułk Józia — tak się nazywa chłopak — był zawsze w pierwszym ogniu. Józio przebiega linię tyralierską i wszędzie dodaje otuchy żołnierzom. Zmrok zapada, Rosyanie cofają się w popłochu na przeciwne zbocza gór. Tylko jeden rosyjski karabin maszynowy, ukryty wśród zagajnika sosnowego, wydaje co chwila ostry trzask, rzucając salwę w stronę okopów austro-węgierskich. Nie przynosi żadnej szkody, ale bądź co bądź niepokoi.

Wśród fioletowych oparów pojawia się nagle jakaś postać, jakby widmo. »To patrol nasz — powiadają żołnierze w okopach austryackich — byle tylko nie dostał się pod ogień karabinu maszynowego«. Ale to nie patrol — to Józek wyszedł na wyprawę. Pełzając, dostał się na grzbiet łańcucha górskiego, w pobliże karabinu maszynowego. Wydaje głośne rozkazy, gestykuluje zawzięcie i strzela gęsto ze swojego »manlichera«. Żołnierze rosyjscy, obsługujący karabin maszynowy, są przekonani, że nieprzyjaciel zaszedł ich z boku i chce im odciąć odwrót. Porzucają karabin i uciekają czem prędzej. Józek zabiera do niewoli żołnierza rosyjskiego, który pozostał w norze ziemnej i pędzi go przed sobą do okopów austryackich. W dwie godziny później żołnierze austryaccy przynieśli ów karabin maszynowy do swoich okopów.

W kilka dni później. Obie strony walczące przebywają w okopach, pomiędzy któremi odległość wynosi około 40 kroków. Między okopami ciągną się pagórki. Obie strony czatują na siebie już przez pięć dni i nocy. Mróz i odwilż przychodzą na zmianę. Mimo piecyków, pobyt w okopach nie należy do przyjemności. Józek powiada: »Nudzę się — idę na polowanie«. Chodził często na podobne polowania i zawsze wracał z jeńcami. Tym razem poszedł na czele patrolu, złożonego z 4 ludzi, i oświadczył, że albo przyprowadzi 50 jeńców, albo wcale nie wróci.

Poszedł. Szli jeden za drugim w oddaleniu 100 kroków. Nagle Józek woła półgłosem: »Kryj się! Baczność!« — Wszyscy padają na śnieg. Z lasku, odległego na 30 do 40 kroków, idzie szereg Rosyan, może stu ludzi. Idą bez żadnych środków ostrożności, pewni, że im nic nie grozi. Do swoich 4 ludzi, którzy utworzyli linię tyralierską, szepcze: »Pośpieszny ogień!« Każdy z pięciu karabinów daje po 6 strzałów. Pada 12 Rosyan. Część jedna ucieka, część druga, większa, wznosi ręce na znak poddania się. Było ich przypadkowo rzeczywiście 50.

Ci jeńcy dali nam cenne informacye o stanowiskach rosyjskich, opowiadając przytem, że komenda rosyjska wyznaczyła premię za głowę Józka. Tymczasem atoli Józek ma otrzymać złoty medal za waleczność; medale srebrne: wielki i mały już posiada. Na polowania wkrótce już przestanie chodzić, gdyż ma udać się do szkoły kadeckiej w Wiedniu. Matka jego za pomocą poczty samolotowej dowiedziała się o czynach bohaterskich Józka. Nazwiska jego nie mogę wymienić.

Od siebie dodajemy tutaj uwagę, że widocznie o tym Józku wspomniał Adelt, korespondent wojenny »Berliner Tageblattu« w felietonie, który podaliśmy pod tytułem: »Wilki pomiędzy frontami« w sobotniem popołudniowem wydaniu naszego pisma. Powtarzamy tutaj ów ustęp:

«Jest tutaj osobistość, godna poznania: kapral 16-letni, Polak, który spełnia najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze wywiady z niebywałą roztropnością i zręcznością. W przerwach pomiędzy wywiadami „poluje" na Rosyan. Idzie przed siebie i wraca zwykle, wiodąc z sobą 20—30 Rosyan. Otrzymał już mały i wielki medal srebrny, a teraz ma otrzymać medal złoty. Ma także krzyż Żelazny za to, że na czele garstki żołnierzy zdobył 6 dział, zabił kapitana i wziął do niewoli 50 ludzi«.

Wojna.

Pościg nad Niemnem.

Berlin, 23 marca.

»Vossische Ztg.« donosi z Zurychu pod datą 19 bm.:

Współpracownik wojskowy »N. Züricher Zeitung« omawia położenie **między Niemnem a Wisłą** i podkreśla świadome podtrzymywanie pościgu niemieckiego po bitwie na Mazurach przez wyższą wolę dowódcy. Podnosi on nadzwyczajnie zręczne ugrupowanie wojsk, których lewe skrzydło utworzyło ustawiczne zagrożenie z flanki ataków rosyjskich, wymierzonych z południowej części odcinka Niemna, zwłaszcza że pozostawało ono do swobodnej dyspozycyi wodzów. Tak więc ukształtowało się w pierwszej dekadzie marca położenie w odcinku Niemna tak, że Rosyanie zamierzonej i częściowo już wprowadzonej w czyn ofenzywy zaniechali i wymknęli się nad rzekę, w obszar twierdz. Sukces niemiecki jest tem godniejszy uwagi, że nie został osiągnięty długotrwałemi i obfitemi w straty walkami, lecz zręcznem przestawieniem operacyjnem i w porę przychodzącem zmienianiem postępowanai atakującego oraz szczęśliwego i wytrwałego manewrowania w odpowiednią porę. **Nowe zwycięstwo, które zdobyte zostało nogami...**

Niemieckie łodzie podwodne na wodach Gibraltaru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 23 marca.

»Koeln. Ztg.« donosi z Madrytu:

»El Debate« dowiaduje się z dobrego źródła, że **na wodach Gibraltaru dwie niemieckie łodzie podwodne przy ściganiu dwóch angielskich okrętów wojennych się spóźniły.** Władze angielskie wiedziały o tem, ale zatrzymały to w tajemnicy.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 marca.

Z Londynu donoszą:

Niemiecka łódź podwodna storpedowała w niedzielę parowiec »Cairntor«, który jechał z Newcastle do Genui. Załoga ocalała.

Rosyjskie pokusy.

Berlin, 23 marca.

Z Sofii donoszą do „Vossische Ztg":

Rząd rosyjski zapytał Bułgaryę, **czy zezwoli na wylądowanie wojsk rosyjskich w porcie bułgarskim Burgas.** Wojska te mogłyby wówczas przez terytoryum bułgarskie przemaszerować **do Kirkilisse i Adryanopola.**

Panuje powszechne przekonanie, że Bułgarya dobrowolnie nie zgodzi się na ten przemarsz, gdyż byłoby to jaskrawem naruszeniem neutralności i prawa międzynarodowego.

O gwałtownem sforsowaniu portu Burgas przez Rosyę nie może być mowy, gdyż porty Burgas, jak nie mniej Warna, zamknięte są od chwili wybuchu wojny minami.

22 posłów do Dumy poległo.

Frankfurt, 23 marca.

Według doniesienia „Frankfurter Ztg", padło na polach bitew 22 deputowanych do trzeciej Dumy państwowej.

Witte o długości wojny.

Kolonia, 23 marca.

„Kölnische Ztg" donosi z Petersburga:

Dzienniki tutejsze ogłaszają ostatnią mowę hr. Wittego, wygłoszoną na krótko przed chorobą hrabiego na kongresie rosyjskich właścicieli kopalń złota. Hr. Witte zaakcentował w kilku ustępach swej mowy, że **wojna nie potrwa długo.** Gadanina, że wojna będzie trwać długo i może się przeciągać, jest **absurdem.** Gospodarczo Rosya jest czemś innem, niż Anglia. Wszyscy, którzy biorą udział w gospodarczem życiu Rosyi, **pragną jak najprędszego pokoju,** naturalnie pokoju **zwycięskiego.** Mowca nie chce polemizować ze sprzymierzeńcami Rosyi, ale zwraca uwagę, że **nie wolno zamykać oczu przed rzeczywistością.**

Marcowa ofenzywa sprzymierzonych.

Berlin, 23 marca.

Z Amsterdamu telegrafują do „Berl. Tagblattu":

Według mnożących się oznak, podejmą sprzymierzeni ogólną ofenzywę jeszcze w marcu. Bank francuski przyjmuje banknoty belgijskie w nieograniczonej ilości „al pari", co ma się przyczynić do podtrzymania ich kursu za granicą. Wszelki przemysł ustał w całej północnej Francyi. Wyjątek stanowi rolnictwo, ale brak wielki sił roboczych.

Sprzymierzeni po klęsce w Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 23 marca.

Cała prasa omawia operacye z 18 bm. w Dardanelach z optymizmem, mimo strat, które w takiej walce są nieuniknione. »Temps« sądzi, że zatopione okręty były przestarzałe i będą wkrótce zastąpione nowemi. Strata trzech pancerników nie ma wpływu na operacye, które będą przeprowadzone celem otwarcia cieśniny. »Matin« podnosi, że sztandar sprzymierzonych przeciśnie się wnet przez cieśninę do Konstantynopola.

Londyn, 23 marca.

Admiralicya stwierdza, że z powodu strat przez miny atak na Dardanele nie był do końca przeprowadzony.

Londyn, 23 marca.

(Biuro Reutera). Okręt »Ametyst« przeciął kable między Kilidbar a Kanak. Sześć okrętów zawróciło do Tenedos z powodu złej pogody.

Naprawa krążownika pomocniczego „Prinz Eitel Friedrich".

Wiedeń, 23 marca.

»Korrespondenz Herzog« donosi z Amsterdamu pod datą 19 bm.:

Z Londynu telegrafują:

»Daily Chronicle« otrzymuje wiadomość z »Nowego Jorku:

Wielka liczba nadzwyczajnych pociągów i parowców przywiozła już w poniedziałek tysiące ciekawych do portu Norfolk. Wszyscy przybywali, by przyjrzeć się niemieckiemu krążownikowi pomocniczemu »Prinz Eitel Friedrich«. Jeden krążownik brytyjski stoi na straży poza okręgiem granicznym trzymilowym, by nie dopuścić do ucieczki parowca, którego kapitan opowiadał, że w dalszym ciągu podejmie swoje wyprawy, skoro tylko okręt zostanie naprawiony.

»Uczynię, co tylko będzie w mojej mocy, — powiedział kapitan, — by jeszcze więcej okrętów nieprzyjacielskich zatopić. Jeżeli mnie samego zatopią, to trudno, to jest właśnie zmienne szczęście wojny.

Krążownik brytyjski »Chester« z zapieczętowanym rozkazem znajduje się w drodze do Nowego Jorku, zdaje sę w tym celu, by się połączyć z trzema innymi krążownikami angielskimi, które stoją na kotwicy w porcie nowojorskim naprzeciw Staden Island, pod pozorem, by nie dopuścić do naruszenia neutralności. Obydwa parowce niemieckie w porcie nowojorskim, »Vaterland« i »Georges Washington« stoją na kotwicy w zatoce Staden Island.

Zaognienie sporu chińsko-japońskiego.

Lipsk, 23 marca.

»Leipziger N. Nachrichten« donoszą z Hagi pod datą 19 bm.:

Wedle telegramu kablowego »Daily Chronicle« z Pekinu, nastąpiło świeżo jeszcze większe **napięcie** dyplomatycznych stosunków między **Japonią a Chinami.** Skrócenie terminu z 1 kwietnia na 25 marca, do którego to czasu Japonia żąda załatwienia swych postulatów, pojmowane jest jako **symptomat bardzo groźny.** W Pekinie chodzą pogłoski, że Japonia trzyma w pogotowiu **korpus ekspedycyjny ze 180.000 ludzi,** by rozpocząć dnia 26 marca załadowywania ich na okręty. Dotychczasowy nacisk na Chiny jest tak silny, że **wobec presyi zachowują się obecnie chłodniej, niż dotąd** i w razie czego chcą dopuścić nawet do wylądowania wojsk japońskich, ponieważ w kołach rządowych chińskich istnieje przekonanie, że **Anglia bezwarunkowo postatra się o dotrzymanie nienaruszalności terytoryum chińskiego.** W kołach rządowych istnieje przekonanie, że **na razie niemożliwe jest pokojowe rozwiązanie konfliktu, jednak po zawarciu pokoju w Europie** mocarstwa przywrócą dotychczasowe stanowisko Chin.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 marca.

W Mandżuryi odbywa się bezustanku transport wojsk japońskich.

»Russkoje Słowo« donosi z Pekinu:

Wedle doniesienia oficyalnego pisma »Asshianae« co do wielu kwestyj między Japonią a Chinami przyszło do porozumienia, co do innych jednak **obie strony ostro obstają przy swojem.**

Donoszą o demonstracyi floty japońskiej.

Jeżeli do tygodnia nie nastąpi porozumienie, wystąpi Japonia z groźbami, ale każdy Chińczyk gotów jest umrzeć za swoją sprawę.

Wojenny zakład zbożowy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 marca.

»Wiener Ztg.« ogłasza:

Min. handlu mianował członkami Rady przybocznej wojennego zakładu pośredniczącego zbożem: sekretarza Izby handlowej w Krakowie Dr Artura Benisa, posła radcę dworu Andrzeja Kędziora, posła na Sejm dyrektora instytucyi Zemelnyj Bank hipotecznyj, Dr Teofila Kormosza we Lwowe obecnie w Wiedniu, dyrektora agr. banku hip. we Lwowie Dr Aleksandra Kulczyckiego obecnie w Wiedniu, właściciela dóbr Dr Maryana Lisowieckiego, posła sejmowego burmistrza m. Podgórza Franc. Maryewskiego i wiceprezesa Tow. rolniczego, profesora uniw. Dr Juliana Nowaka w Kakowie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 marca.

Nowe podatki w Rosyi.

Petersburg. Rosya zamierza wprowadzić monopol herbaciany, podatek od zapałek i nafty, a także od prądu elektrycznego z wyjątkiem prądu przeznaczonego dla fabryk.

Alkohol w Rosyi.

Petersburg. „Riecz" podnosi, że na Syberyi nadużywany bywa alkohol. Wszystkie zakłady są wprawdzie oficyalnie zamknięte, ale ludzie piją, albowiem alkohol masowo wyrabiany bywa tajnie. W Charbinie dniem i nocą czynne są fabryki alkoholu, w innych prowincyach również. Wesela odbywają się nie inaczej, jak z wódką.

Ostrzeżenie przed Zeppelinami w Paryżu.

Paryż. (Ag. Havasa). Władze wojskowe wydały następującą notę: Gdy w nocy na niedzielę doniesiono o balonach Zepeplina, zebrały się w ulicach wielkie tłumy ciekawych. Doradza się przeto na wypadek ponownego alarmu pozostać w domu, bo na niebezpieczeństwo narażają nietylko Zeppeliny, ale także i odłamki nabojów naszej artyleryi lub pociski, rzucane z francuskich aparatów lotniczych.

Bomby nad Muelheim.

Muelheim (w Badeńskiem). W niedzielę o g. 7 wieczorem lotnik rzucił trzy bomby na miasto. W koszarach artyleryi jeden żołnierz ciężko, dwóch lekko rannych.

Burza na wybrzeżu południowej Hiszpanii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Algeciras: Na wybrzeżu od dwóch dni szaleje orkan. Setki okrętów nawróciło do zatoki.

Algeciras. Rozbiło się kilka barek. Wielka liczba osób zatonęła.

Walki w Afryce.

Paryż. »Matin« donosi z Havru: Wedle wiadomości gubernatora z belgijskiego Konga, Francuzi i Belgowie zajęli stacyę Molundo. Parowiec belgijski »Luksemburg« zatopił niemiecką łódź »Buoga«.

Suakopmund. (Biuro Reutera). Silny oddział wojsk konnych stoczył 20 bm. walkę z nieprzyjacielem. Operacyami kierował Botha. Przy wysłaniu telegramu walka jeszcze trwa. Straty są, jak się zdaje, dosyć ciężkie.

Rozkład ruchu pociągów w Krakowie jest obecnie następujący: Do Wiednia wyjeżdżają z Krakowa pociągi: 1) pospieszny o godzinie 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godzinie 6.46 po południu), 2) osobowy o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano), 3) pospieszny o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano), 4) osobowy o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem), 5) pospieszny o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano), 6) pospieszny o godz. 10.15 przed południem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin odjeżdża pociąg osobowy o godz. 11.48 przed południem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe (połączenie do Zakopanego) o godz. 8.36 rano i 9.48 wieczorem.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy o godz. 9.17 rano.

Do Krakowa z Wiednia przyjeżdżają pociągi: 1.03 w nocy (pocztowy), 7.05 rano (przyspieszony), 10.55 przed południem (przyspieszony), 3.50 po południu (przyspieszony), 8.58 wieczorem (przyspieszony), 10.19 przed południem (przyspieszony).

Do Miechowa przez Trzebinię odjeżdżają pociągi o 6.14 rano i 6.40 wieczorem.

Z Biadolin przyjeżdża do Krakowa pociąg osobowy o godz. 6.46 wieczorem.

Z Nowego Sącza przyjeżdżają pociągi osobowe o godz. 7.23 rano i 5.28 wieczorem.

Z Kocmyrzowa przyjeżdża pociąg o godz. 4.06 po południu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Wojtaś, Feldpost Nr 505, poszukuje swej żony **Klementyny Wojtasiowej** z **Ruszczyszynów** z Rudek obok Lwowa z trojgiem dzieci. Ktoby wiedziai o nich, raczy łaskawie zawiadomić go pod powyższym adresem. 2422 1 3

Klimek Franciszek ze Lwowa, obecnie Itzling bei Salzburg, Pflanzmannstrasse 7, poszukuje syna **Kazimierza,** który był w Legionach. Ostatnia wiadomość o nim z Nowego Sącza. Ktoby znał jego miejsce pobytu, raczy ojca zawiadomić 2425 1 2

Leon Zaleski z Brzeżan (Galicya) prosi o wiadomości o ojcu **Janie Zaleskim** i o bracie **Andrzeju** z Brzeżan i **Baltazarze** ze Skałatu; **Jan Worobec,** kowal z Bołszowiec, o ojcu **Mikołaju,** oraz p. **Maryi Hucalukównie;** **Józef Hanaczowski** z Uszkowiec (Przemyślany) o bracie **Władysławie** i **Józefie Piecuchu,** którzy byli w 55 p. p.
Adres każdego z nich:
Feldpost 34. 1389 1 2

Ktokolwiek wiedziałby o adresie **A. Sierżęgów** z Wiązownicy, pow. Jarosław, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Leokadya Karasińska,** Strumień, okręg Bielsko, Śląsk austr. 2416 1 3

Marya Giebhart, Mittersill 74, Salzburg, poszukuje syna **Władysława Giebharda** ze Stryja, żołnierza 33 p. p. Kto wie o jego pobycie, raczy łaskawie donieść. 2417

Katarzyna Kopystyńska, Reserve-Spital Nr 1, Żywiec, poszukuje ojca **Piotra Kopystyńskiego** z Laszek Murowanych, pow. Stary Sambor. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy donieść pod powyższym adresem. 2419 1 5

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Topfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 10 10

Z Brodów **Stanisław Mistecki,** strażnik skarbowy, obecnie Nowy Targ, ul. Długa l. 156, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2331 4 4

Antoni Budkowski, legionista II p., V k., IV pl., od 21 października nie daje znaku życia. Proszę towarzyszy broni wymienionego o udzielenie wiadomości i szczegółów o zaginionym, pod adresem **Celina Ponikiewska** w Karwinie, ul. Głęboka l. 1277, Śląsk austryacki. 2335 4 5

Mieczysław Mroczek, chorąży II pułku Legionu polskiego, Wiedeń, II., Albrecht-Kaserne, Reservespital Nr 2, Offiziersabteilung, Zimmer 46, prosi o korespondencye. 2378 2 3

Salomea z Niewiadomskich Kinaszowa z Przewrotnego, obecnie Zakopane, ul. Przecznica l. 16, poszukuje ojca **Bronisława Niewiadomskiego,** siostry **Janiny Dęmskiej** z Radzichowa i **Kazimierza Kinasza** ze Stubna. Ktoby wiedział o ich pobycie, raczy łaskawie donieść. 2369 2 5

Władysław Goździkowski poszukuje adresu p. **Władysławy Kajetanowiczówny** z Horodenki. Adres: Etappenpost 137 2455 1 3

Ldst. Kapr. Michał Wachułka, Feldpost 99, prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu żony **Michaliny Wachułka** ze Sambora. 2443

Józef Halicki, drukarz, ze Lwowa, obecnie Feldpost 6, prosi krewnych i znajomych o nadesłanie wiadomości, tak o sobie, jak i o znajomych. 2448

Ludwik Tomkiewicz (Feldwebel, Feldpost 506) poszukuje żony **Franciszki** z dwojgiem dzieci z Horodenki, o których nie ma wiadomości od sierpnia. Za adres da 20 K. 2444

Urbanik Józef, legionista Feldpost 118, poszukuje krewnych i znajomych z Przemyśla. 2445

Hieronim Wünsche, werkmistrz, Lambach, Ob.-Öst., poszukuje swoich krewnych i znajomych. 2454

Franciszek Szewczyński z Suszczyna, powiatu tarnopolskiego, obecnie Feldpost 79, prosi znajomych o adresy. 2456

Marcin Samlicki, artysta-malarz, jest jeńcem cywilnym (prisonnier civil) we Francyi. Pisać do niego można za pośrednictwem Croix-rouge, Génève (Suisse), rue Athenée 3, pour Mon. Marcin Samlicki, Le Vigan (Gand), France, Service des prisonniers de la guerre, rue du Pont 19. 2460

Jan Manterys, legionista, obecnie Klosterneuburg, Reservespital, k. u. k. Pionierkaserne, prosi rodziców o wiadomości. 2457

Drzymała Włodzimierz, obecnie Kraków, I., oddział telegraficzny, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2379 3 5

Proszę usilnie o jakiekolwiek wiadomości o **Wojciechu Maciaszku,** dyrektorze szkoły ogrodniczej w Tarnowie, i jego rodzinie, pod adresem: **Róża Nennelowa,** Wien, XIII/2, Cumberlandstrasse 22, I St., Tür 10. 2410 2 2

Sebastyan Muszyński, skarbowiec z Tarnopola, obecnie zamieszkały w Wiedniu, III., Unterbergergasse 2, IV Stock, T. 32, prosi każdego, ktoby wiedział o obecnem miejscu zamieszkania jego krewnych z Łoszniowa obok Trembowli, o podanie mu tegoż. 2380 2 3

Ktoby wiedział cokolwiek o **Antonim Misiągu,** c. k. komisarzu straży skarbowej w Nowem Siole koło Podwołoczysk, lub gdzie obecnie przebywa, raczy łaskawie ustnie lub listownie donieść pod adresem: **Wojciech Misiąg,** Kraków, Grodzka 12, III piętro. 2394 3 3

Ktokolwiekby miał jaką wiadomość o losie mego brata **Juliusza Salwacha,** sekr. skarbu w Stanisławowie, raczy mi donieść pod adresem: **Kazimierz Salwach,** Zakopane, Łukaszówka 7. 2400 3 5

Jan Zbiegień z Krosna, obecnie Reserve-Spital Nr 2, Praga, poszukuje matki **Karoliny** i siostry **Amalii.** Znajomych prosi o jakiekolwiek wiadomości o nich. 2468

Ktoby wiedział o pobycie p. majora **Alojzego Buntnera** z rodziną z Jarosławia, raczy łaskawie podać pod adresem: **Stanisław Czernek,** c. k. major, Budapeszt, Festung I, Verböczy 11. 2466

Jan Jalovy, ogniomistrz, Feldpost Nr 186, poszukuje rodziców, pozostałych w Rawie Ruskiej, oraz krewnych z Tarnorudy i Dorofijówki. 2462

Janina Gottwald poda swój adres **Karolowi Wolańczykowi** w Brzezince, p. Oświęcim. 2365 2 2

Wincenty Mazak, L.-I.-R. 20, Rekonval., Bruck a/Mur, poszukuje żony **Jadwigi** z 3 dzieci, oraz krewnych. 2391 2 2

Antonina Sarnowska z Kotowej Woli koło Rozwadowa, obecnie Berno (Morawskie), Haberlergasse 41, poszukuje krewnych i rodziny. 2413 2 3

Biliński Antoni z Kurdwanówki, powiat Buczacz, i **Krysa Stefan** ze Sokolnik, powiat Podhajce, **Stanisław Śniegowski** z Ropczyc i **Władysław Skwarczyński** z Siennowa, powiat Jarosław, obecnie Feldpost 12, proszą znajomych o podanie adresów. 2431 2 2

Jan Kałucki, ze Lwowa, obecnie w Ołomuńcu, Frauengasse Nr 9, I p., poszukuje brata **Michała Kałuckiego,** woźnego z oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Stanisławowie. Ktokolwiek ma o nim wiadomość, raczy łaskawie mi donieść za wynagrodzeniem. 2432 2 3

Bazyli Biliński, obecnie Festungs-Spital Nr 4, Abt. IV, Kraków, poszukuje żony **Antoniny** z dzieckiem z Łąki, pow. Sambor, oraz **Jakóba i Jewdochy Tynowiec.** 2415

Władysław Kądzieleński, Feldpost 79, poszukuje rodziców i znajomych. 2416

Legioniści, obecnie w k. k. Not-Res.-Spital, Ried (Austrya Górna), Turnhalle, a mianowicie:
Kazimierz Grodzicki ze Stanisławowa,
Jan Sobecki z N. Sącza,
Mikołaj Kiss ze Lwowa,
proszą rodzin swoich i krewnych o adresy. 2426

Jan Markiewicz, obecnie w k. k. Reserve-Spital, Zimmer Nr 22, Budziejowice (Budweis), Czechy, poszukuje żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci, oraz rodziców żony **Jędrzeja i Katarzyny Wołoszyn** z Laszek Gościńcowych, powiat Mościska. 2427

Franciszek Neumeyer, Reservespital Nr 2, Abt. 2 c, T. 80, Wiedeń, II/8, prosi krewnych o adresy. 2386

Władysław Wiszniewski, Gefreiter Feldpost Nr 80, poszukuje swego brata **Tadeusza,** legionisty ze Lwowa, który w sierpniu z. r. wstąpił w szeregi wojsk polskich. 2320 3 3

Karol Zając, legionista z Siedleczki, obecnie Reservespital Abt. II—44, Pisek, Czechy, poszukuje krewnych i znajomych. 2387

Władysław Pawlicki (z Gorlic), Einj. Freiv., Mediciner, Mährisch Neustadt, Schönbergergasse 30, poszukuje swych sióstr. 2388

Jędrzej Sobowski, Reservespital B, Landwehrkaserne 28, Abt. 3, Nr 62, Pisek (Czechy), prosi brata swego **Szczepana** i znajomych o podanie adresów. 2390

Michał Szuwarski, Not-Res.-Spital Bürgerschule Nr 2, Bad-Ischl, poszukuje **Hipolita Klecana,** który był maszynistą w Elektrowni miejskiej w Żółkwi i Łańcucie. Znajomych z Chodorowa proszę o adresy. 2399

Józef Kocaj, Innsbruck, Siebere-Waisenhaus, Abt. XII, Zimmer 71, prosi o adres krewnych i **Michała Błońskiego,** sędziego z Brzostka. 2384

Michał Bydo, kapral rez. 40 p. p., obecnie Rekonvalescentenabteilung, Moson, Ungarn, szuka krewnych i znajomych. 2403

Franciszek Kozłowski, Feldpost 79, poszukuje matki **Julii** i braci **Leona, Jana i Kazimierza** z Jacowic, pow. Zbaraż i p. **Anieli Rakszewskiej** z Sokołowa koło Stryja. 2406

Mikołaj Czapliński (syn Feliksa), ranny, Wiedeń, II/8, Albrechtskaserne, Abt. II a, Zimmer 75, Reservespital Nr 2, poszukuje rodziny i krewnych z Tłumacza. 2408

Wincenty Kozłowski i **Stanisław Zbęczarek** ze Sambora, obecnie I pułk Legionów polskich, oddział karab. maszyn., Feldpost 118, poszukują krewnych i znajomych. 2429

Mendel Diamant, Kraków, ul. Kanonicza l. 14, parter, kuchnia, prosi o adres swej żony **Berty** z dziećmi: Lorką i Toncią. 2433

Teofila Hanakowska, Reservespital II, Feldpost 41, prosi znajomych o łaskawe powiadomienie, jeśli im wiadomy jest pobyt jej rodziny. 2434

Bronisław Dutkiewicz, Feldmarodenhaus, Feldpost Nr 41, poszukuje **Wiktora Bandrowskiego,** respicyenta z Doliny, **Ludwika Bandrowskiego, Mazurkiewicza,** kolejarzy, i **Wolfa Schnurra,** handlarza win ze Stryja. 2435

Filip Olejnik, obecnie thory, Reservespital, Praga, VI, Sokolovna, Žitna 40, poszukuje **Grzegorza Petryszyna,** Landw.-I.-Reg. 19, 4 K., z Cebłowa, pow. Sokal. 2436

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tschernich,** kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz,** optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Jan Jakubowski z Podhajczyków, powiatu kołomyjskiego w Galicyi, obecnie Arad, Ungarn, Vörös Kereszt Kórház, Szabadság tér 18, poszukuje swojej żony, **Katarzyny Jakubowskiej** wraz z trojgiem dzieci; od 1 sierpnia nie ma od nich żadnej wiadomości. 2361 2 2

Z Krakowa z fabryki Wołoszyńskiego
odchodzą stale transporty 2112 2 2
tutek do papierosów
do Wiednia i Pragi
i są w większych trafikach do nabycia.

Już z d. 24 b. m. zacznie wychodzić
Ilustr. Tygodnik Polski
aktualne pismo tygodn., poświęcone sprawom polskim.
„Ilustr. Tygodnik Polski" zamieszczać będzie artykuły pierwszorzędnych sił literackich i fachowych, omawiające najżywotniejsze kwestye doby dzisiejszej, a ponadto felietony, wywiady, nowele, powieści, korespondencye itd. Każdy numer będzie zawierał **cały szereg ilustracyi aktualnych.**
Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.
Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.**
2278 7 10

Sery tanio na Post
Sery **„Tilsiter" po K 2·20 za kilogram,** wyborne w smaku, w krążkach 4—5 kg.
„GEWIRA"
gwarantowane, czysto roślinne masło deserowe, oraz wszelkie towary kolonialne poleca Hurtowny skład **Henryka Tislowitza, Kraków, ul. Miodowa l. 7.** 2364 2 3

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tokż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 17 12 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 29 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Zmiana lokalu!
Droguerya Heleny Sikorskiej
z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na
ulicę Szewską l. 22.
Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie.
1998 5 5

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
ulica Karmelicka 66
dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848, ma na składzie: 1434 2 2
rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Właśnie opuścił prasę!
Łatwo i szybko nauczy się każdy po czesku
jeżeli nabędzie — **K. Blahy i prof. Dr. Šimka**
Praktyczny podręcznik naukowy czeski z rozmówkami.
Cena 1 K, oprawne 1 K 30 h, pocztą o 10 h więcej. Dostarcza każda księgarnia, jakoteż **Jan Svátek, księgarnia w Cz. Budziejowicach** (Czechy). Kwotę można nadsyłać także w znaczkach pocztowych. W tejże księgarni można dostać polskie słowniki, polskie kalendarze i polskie książki do nabożeństwa. 1000 2 2

Kupię
duże, ładne **łóżko mosiężne.** Zgłoszenia pod **M. 900** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2437 2 3

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 29 0

Kawaler Polak, lat 27, wolny od wojska, z ukończoną szkołą rolniczą, z 8-letnią praktyką, poszukuje zajęcia jako administrator, ekonom lub kontrolor w Galicyi zachodniej lub na Śląsku. Zgłoszenia: „Rolnik", Wien, XIII., Feuergasse 21, Thür 1. 2375 2 3

DOM — WILLA
w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z tarasą na ogród, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wodociąg, tanio do sprzedania. Kraków, Dietlowska 79, III. p. oficyna, drzwi Nr 18. 1875 6 6

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 1944 7 10

PROWIANTY
niżej cen maksymalnych sprzedaje **J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4.** 2002 15 15

ABACYA
WILLA „HEIM"
Pensyonat polski Marty Marchlewskiej. — Kuchnia i usługa polska. Ceny niskie. 2218 5 9

Rheumon leczy reumatyzm, podagrę, newralgię. 6 plastrów K 1·50 w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 2228 2 3

Po najlepszych cenach
kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 20 20

Majstra cukierniczego
biegłego w wyrabianiu dropsów przyjmie się zaraz. Posada stała, warunki b. korzystne. Zgłoszenia list. pod **„Dropsy"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2310 3 3

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 31 0

MASŁO duńskie potaniało
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2463 1 0

Zgubiono w sobotę w przejściu z ul. Dietlowskiej, Bożego Ciała na Podgórską, portfel z 128 kor., kartą kolejową wolnej jazdy i legitymacyą p. n. Maier Brenner. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić pod pow. nazwiskiem na ul. Podgórską w Krakowie, gdzie otrzyma 50 kor. nagrody. 2467

Asystent farmacyi
Rudolf Zatora poszukuje posady w aptece. Adres: Zatora, Jinonice, u Prahy, Radlice 107, Czechy. 2424 1 2

Urzędnik bankowy, buchalter, wolny od wojska, poszukuje posady poza Krakowem. Zgłoszenia **J. R. 18 poste restante Kremsier,** Morawy. 2442 1 4

Telegram.
Porcelana karlsbadzka na wagę po cenach dawniejszych przy ul. Sławkowskiej 31, także w Bernie, Zeile 22. 2440 1 2

Króliki rozpłodowe
rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu. **Kraków-Sienna 5, Jerzy Kraskowski.** 2381 2 10

Maturzysta
obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N Reformy". 741 26 0

Kapusta kiszona
w główkach
sprzedaje 2352 3 3
Bar Amerykański
Szewska 2.

Powszechnie znana
Restauracya w hotelu Saskim
wydaje nadal zarówno
dla osób wojskowych jak i cywilnych
OBIADY z 4 dań po 3 K 50 h lub á la carte. 678 4 4

Bracia Tercyarze Św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polityrowania.
Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.
Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.
Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 16 0

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski